

Jan Charytański

Biuletyn katechetyczny

Collectanea Theologica 46/2, 161-172

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN KATECHETYCZNY

Zawartość : Prof. dr Albert Höfer w Akademii Teologii Katolickiej. 1. Nauczanie psychagogiczne — ćwiczenia. — 2. Psychagogiczne ukierunkowanie katechezy*.

PROF. DR ALBERT HÖFER W ATK

Na zaproszenie ks. doc. dr hab. J. Charytańskiego SJ przybył do Warszawy prof. dr A. Höfer, dyrektor Instytutu Pedagogiki Religijnej oraz profesor uniwersytetu w Grazu. Jest on głównym autorem programu nauczania religii w Austrii, wprowadzonego w r. 1969, oraz licznych publikacji, z których jedna, a mianowicie *Biblische Katechese* (Salzburg 1966), otrzymała nagrodę w RFN.

A. Höfer, będąc nadal zwolennikiem katechezy kerygmatycznej, interesuje się szczególnie uwarunkowaniami psychologicznymi katechezy. W ostatnich latach zwrócił się szczególnie ku psychoanalizie i problemom terapeutycznym. Ten właśnie aspekt swych aktualnych badań chciał przybliżyć przedstawicielom polskiej katechetyki.

Spotkanie odbyło się w ramach zajęć dydaktycznych specjalizacji katechetycznej Wydziału Teologicznego Akademii Teologii Katolickiej. Wzięli w nim udział pracownicy nauki, absolwenci oraz studenci tej specjalizacji. Przybyło również kilku wykładowców katechetyki w polskich seminariach duchownych. Prof. A. Höfer przeprowadził kilkugodzinne zajęcia w formie ćwiczeń. Przebieg ćwiczeń przedstawia w niniejszym biuletynie o. mgr Z. Kacprzak OFM. Druga część biuletynu przybliży założenia teoretyczne, przedstawione podczas spotkania przez prelegenta lub przekazane w formie materiałów pisanych. Te elementy zredagował i przygotował do druku ks. dr Roman Murawski SDB.

1. Nauczanie psychagogiczne — ćwiczenia

Relacjonowane przez nas spotkanie miało charakter pokazu metody katechetycznej, określanej jako nauczanie psychagogiczne, tworzonej i eksperymentowanej aktualnie w Instytucie Pedagogiki Religijnej w Grazu (Austria).

* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Jan Charytański SJ, Warszawa.

Podstawowe założenie powyższej metody można wyrazić następująco: najpierw doświadczenie, a potem refleksja. Wysiłki twórców tej metody zmierzają do tego, aby przestawić akcent z nauczania intelektualnego na kształtowanie uczuć i postaw człowieka. Spotkanie ukazywało założenia metody nauczania psychologicznego. Informacja teoretyczna została ograniczona do minimum. Główny akcent spoczywał na ćwiczeniach, w których wzięli udział wszyscy uczestnicy spotkania. Zostały wykonane cztery ćwiczenia: medytacyjne, „diada”, ćwiczenia biblijne i ćwiczenie z dziedziny wychowania moralnego.

Poniżej ukażemy w ogólnych zarysach strukturę metody nauczania psychagogicznego zaprezentowanej podczas tegorocznego spotkania. Bardziej dokładne omówienie założeń teoretycznych relacjonowanej przez nas metody czytelnik znajdzie w drugiej części niniejszego biuletynu.

1. Ćwiczenie medytacyjne

Ćwiczenie miało na celu osiągnięcie spokoju, równomiernego oddechu, terapię uczuć i koncentrację. Referent zaznaczył, że takie ćwiczenie można wykonywać z dziećmi i młodzieżą od lat 6 do 18. Polecił, aby wszyscy usiedli na krzesłach, skrzyżowali nogi, złożyli ręce na kształt czary i zamknęli oczy. Mielśmy sobie wyobrazić, że każdy z nas jest fontanną, a nasz oddech wznosi się i opada. Należało następnie wsłuchiwać się w siebie i pozwolić, aby doszła do głosu wewnętrzna mobilizacja fantazji, wyobraźni i serca w rozwijaniu tematu zadanego przez prowadzącego ćwiczenie. Medytacja trwała kilkanaście minut. Na znak prowadzącego ćwiczenie otworzyliśmy oczy, wykonaliśmy ruch jakby mycia rąk, którego celem miało być zupełne rozluźnienie napięcia i uspokojenie. Celem tej naturalnej medytacji miało być swego rodzaju „wejście do wewnątrz” i następnie „wypowiedzenie siebie”. Warunkiem powodzenia takiej medytacji jest rozluźnienie ciała, mięśni i oddechu, a nawet osiągnięcie odpowiedniego krążenia krwi. Powyższe warunki — zdaniem referenta — muszą mieć miejsce w każdej medytacji.

„Diada”

Dwie osoby zwrócone do siebie przez okres jednej do dwóch minut opowiadały sobie wzajemnie treść medytacji z ćwiczenia pierwszego. Na przemian jedna z nich opowiadała, a druga nic nie mówiła tylko koncentrowała się i słuchała. Nie miało to być opowiadanie o samym ćwiczeniu, ale o przeżyciach w czasie tego ćwiczenia.

Z okazji tego ćwiczenia referent powiedział, że „diada” jest najbardziej prostym przykładem pracy grupowej. W tym ćwiczeniu nie chodzi o dyskusję między dwójgim osób, ale o to, aby umieć drugiego słuchać. Z punktu widzenia psychoterapeutycznego ma to istotne znaczenie. Ktoś przeżywa i wypowiada swoje przeżycia komuś, kto go słucha. Dokonuje się tutaj nie tyle *communicatio in sacris*, ile *in intimis*. Jesteśmy jeszcze wprawdzie na gruncie naturalnym, jednak — zdaniem referenta — nie możemy powiedzieć, że nie zachodzi tutaj żadne odniesienie do rzeczywistości religijnej. „Diada” przygotowuje do przeżycia religijnego. Należy tylko pamiętać, że Bóg jest Stwórcą natury. Referent wskazał również na metodyczny aspekt stosowania „diady” w procesie katechetycznym. Powszechnie stwierdza się, że ludzie nie umieją mówić na temat swoich przeżyć religijnych. Powyższe ćwiczenie ma im dopomóc, aby potem w ten sam sposób umieli wyrażać swoje przeżycia religijne.

3. Ćwiczenie biblijne

Postawa ciała i praca wyobraźni przebiegała jak w ćwiczeniu pierwszym. Zmienił się tylko temat medytacji, którym był obraz biblijny. Prowadzący ćwiczenie postawił kilka pytań, na które każdy z uczestników ćwiczenia miał odpowiedzieć w trakcie medytacji — kim ja jestem w Biblii? Co mnie łączy z daną postacią biblijną? Jak zachowałbym się w podobnej sytuacji? Po ćwiczeniu medytacyjnym nastąpiła „diada”. Można było treść medytacji opisać lub przedstawić za pomocą rysunku i dać drugiej osobie do przeczytania lub obejrzenia. Referent zwrócił uwagę, że w powyższym ćwiczeniu spotykamy się już z doświadczeniem religijnym. Pomyślny skutek tego ćwiczenia zależy od wypełnienia kilku warunków. Sam nauczyciel musi traktować ćwiczenie poważnie i osobiście brać w nim udział. Należy też liczyć się z uwarunkowaniami osobowości uczniów, gdyż nie każdy może być zawsze należycie usposobiony do wykonania ćwiczenia w sposób poważny i ze skupieniem. W każdym wypadku zresztą należy zostawić uczniom dobrowolność w wykonaniu ćwiczeń.

4. Ćwiczenie z dziedziny wychowania moralnego

Uczestnicy spotkania usiedli na ustawionych w koło krzesłach. Odbywało się ćwiczenie z zakresu tworzenia grupy. Każdy z uczestników otrzymał pytania i po namyśle dawał odpowiedź. W opisywanym przez nas ćwiczeniu podano pięć pytań: Kogo z członków grupy chciałbym mieć za przywódcę? Z kim chciałbym jechać na urlop? Z kim chciałbym rozwiązywać bardzo trudne problemy? Z kim chciałbym podyskutować, zanim zostanie utworzona grupa? Kogo chciałbym z grupy wykluczyć, gdyby to było konieczne? Następnie każdy z uczestników notował sobie wszystkie wypowiedzi dotyczące jego osoby.

W drugiej części ćwiczenia, wszyscy wyszli na korytarz, a w tym czasie ustawiono krzesła w kilku grupach — po cztery krzesła w każdej. Wszyscy wrócili i usiedli na krzesłach dobierając towarzystwo według własnego uznania. Następnie każda z grup wybierała sekretarza. Rozpoczęła się praca w poszczególnych grupach. Należało odpowiedzieć na trzy pytania. Czego dzisiaj nauczyliśmy się w ciągu całego spotkania? Jak oceniamy wyniki spotkania? O jakie sprawy chcielibyśmy jeszcze zapytać referenta? Po kilku minutach pracy sekretarze referowali wyniki refleksji każdej z grup.

W relacjach podkreślano, że stosując metodę nauczania psychagogicznego można osiągnąć skupienie katechizowanych, przez co przygotowuje się ich do skuteczniejszego uczestnictwa w katechezie. Ważnym osiągnięciem spotkania było zdobycie osobistego doświadczenia metody nauczania psychagogicznego. Proces dydaktyczny zastosowany przez referenta, pozwolił słuchaczom doświadczyć, jak wygląda mechanizm tworzenia się grupy.

Reasumując referent powiedział, że w przedstawionej przez niego metodzie nauczania psychagogicznego można wyodrębnić kilka elementów czy też stopni procesu dydaktycznego. W pierwszym rzędzie należy wymienić odpowiednie ustosunkowanie się do ucznia oraz podanie informacji o ćwiczeniach, potem kolejno następują: wejście w siebie (medytacja), otwarcie się w stosunku do drugiego człowieka („diada”) oraz w stosunku do wspólnoty (przykład z dziedziny wychowania moralnego).

Czytelnikowi tego opracowania jeszcze raz przypominamy, że jest to bardzo ogólne przedstawienie zaprezentowanej przez Alberta Höfera metody nauczania psychagogicznego. Chodziło jedynie o to, aby zaprezentować jeszcze jedną z prób, jakie podejmuje współczesna odnowa katechetyczna.

o. Zygmunt K. Kacprzak OFM, Katowice

2. Psychagogiczne ukierunkowanie katechezy

W procesie nauczania i wychowania daje się zauważyć co pewien czas przesunięcie jakiegoś akcentu lub też uwypuklenie jakiegoś nowego momentu¹. Znajduje to najczęściej swój zewnętrzny wyraz w nowej nazwie, którą się tworzy na określenie tego nowego ujęcia. Nie powinno to jednak skłaniać do przypuszczenia, że samo zagadnienie jest zupełnie nowe. Chodzi tu bowiem niejednokrotnie o przypomnienie tylko pewnych starych, dawno zapomnianych praw lub też o wydobycie elementów, których się dotychczas nie dostrzegało. Podobne zjawisko obserwujemy również na terenie katechezy. Ostatnio zaczyna się coraz częściej mówić o tzw. „psychagogicznym ukierunkowaniu współczesnej katechezy”. Oznacza ono katechezę, która obok ogólnie przyjętych poznawczych celów nauczania, stara się w sposób szczególnie urzeczywistnić cele o charakterze społecznym, zwracając przy tym również baczną uwagę na moment emocjonalny występujący w przekazie treści wiary. Chodzi tu głównie o przejęcie przez katechezę z dziedziny terapii tych praktyk, które od strony pedagogicznej są możliwe do przeniesienia na teren wychowania i nauczania, a które równocześnie umożliwiają osiągnięcie także pewnych skutków o charakterze leczniczym. Z tego też powodu można również dobrze mówić o „terapeutycznym ukierunkowaniu nauczania”. Argumentów na uzasadnienie takiego ujęcia katechezy można poszukać odwołując się nie tylko do bogatego doświadczenia wszystkich możliwych kierunków psychologicznych i terapeutycznych, lecz także do pewnych tekstów biblijnych.

Uzasadnienie teologiczne

1. Bardzo ważnym tekstem biblijnym na uzasadnienie psychagogicznego ujęcia katechezy jest przypowieść o miłosiernym Samarytaninie. Przedstawia nam ona człowieka, który rezygnuje z urzeczywistnienia własnych, osobistych celów, wobec możliwości przyjscia z pomocą pobitemu i zranionemu człowiekowi. Kapłan i lewici, którzy wyraźnie dążą do osiągnięcia tylko własnych celów (choć mają one charakter religijny) i nie są zdolni do odstąpienia od nich wobec człowieka znajdującego się w potrzebie, otrzymują w tej przypowieści ocenę zdecydowanie negatywną.

Wynikają z tego poważne konsekwencje nie tylko dla naszego życia, lecz także dla samej katechezy. Podobnie jak Samarytanin powinien każdy chrześcijanin być zawsze pozytywnie usposobiony do niesienia pomocy drugiemu człowiekowi i jej udzielenie, kiedy tylko taka sytuacja zaistnieje. Analogiczne zadania stoją także przed katechezą: powinna ona na pierwszym miejscu starać się pomagać katechizowanym. Wobec możliwości przyjscia z pomocą drugiemu człowiekowi powinny ustąpić lub przynajmniej zejść na dalszy plan wszystkie inne cele i zamiary. Dotyczy to zwłaszcza tych sytuacji, kiedy ta pomoc może przybrać charakter leczniczy.

2. Nie bez znaczenia dla naszej argumentacji jest fakt, że sam Jezus przychodził wielokrotnie i w różny sposób ludziom ze skuteczną pomocą. Ewangelie dostarczają nam na to wiele przykładów. Należy przy tym zauważyć, że nie tylko On sam uzdrawiał chorych i uwalniał ludzi od złych duchów, lecz polecał także to czynić swoim uczniom. Każde Jego zbliżenie do chorych, cierpiących i potrzebujących pomocy nacechowane było zawsze wielką deli-

¹ Tekst wykładu wygłoszonego dnia 29 kwietnia 1974 r. w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Publikujemy go nie tyle ze względu na możliwość zastosowania w naszej katechezie przedstawionych w nim idei i realizacji katechetycznych, ile dla poinformowania o pewnych tendencjach panujących we współczesnej katechezie.

katnością i bezinteresownością. Było ono dla tych ludzi znakiem nadchodzącego panowania Boga. Jest też rzeczą znamionną, że Jezus przypisywał te cudowne uzdrowienia równoczesnemu działaniu dwóch czynników: działaniu Boga i zaufaniu człowieka. Świadczą one o zachodzącym ścisłym współdziałaniu między Stwórcą a Jego stworzeniem. Podstawą otwarcia się człowieka w stronę Boga jest zaufanie. Ono dopiero sprawia, że uzdrawiająca moc Boża może nań spłynąć, uzdrowić go i wewnętrznie przemienić. Trudno przypuścić, aby jakiś człowiek otwierający się rzeczywiście od wewnątrz w stronę Boga nie został siłą tego rozbudzonego zaufania przemieniony i uzdrowiony i to w takiej mierze, w jakiej ono wypełnia jego duszę.

3. Szczególnie cennej w tym kierunku wskazówki dostarcza nam działanie Jezusa skierowane przeciwko złym duchom. Chrystus wyzwala człowieka nie tylko z mocy szatana w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz także — jak to można odczytać z uzdrowienia opętanego z Gerazy — z trwogi, zagrożenia i wrogości. Wyzwolonemu zaś człowiekowi umożliwia wejście w siebie, wprowadza doń spokój i zaufanie, rozwija jego człowieczeństwo oraz nowe zdolności porozumienia się i kontaktu z ludźmi. Podobna troska powinna znamionować również nasze oddziaływanie na ludzi. Chociaż środki i drogi prowadzące do osiągnięcia tego celu mogą się różnić w zależności od sytuacji historycznej i kulturalnej, zasadniczy jednak cel i motywacja naszego działania powinny pozostać zawsze takie same: uwalniać człowieka od zagrożenia i osadzać go silnie w zaufaniu.

4. Najpiękniej ujawnia się ta troska Jezusa o drugiego człowieka w stosunku do ludzi odrzuconych przez społeczeństwo, zwłaszcza grzeszników. Chrystus obdarzał tych ludzi zawsze bezwarunkową miłością. Przyjmował ich takimi, jakimi byli w rzeczywistości, aby mogli odzyskać szacunek dla siebie i siebie na nowo zaakceptować. Każde takie pełne ludzką delikatnością spotkanie z Jezusem było dla nich źródłem nowych sił i pobudzało ich skutecznie do zmiany życia. Rozmowy Jezusa z ludźmi, jak to możemy prześledzić w Ewangeliach, wyzwalały jakiegoś uzdrawiające poruszenie, które ogarniało nie tylko poszczególne jednostki, lecz także całe grupy ludzi.

5. Pewnych wskazań dla katechetycznej refleksji dają nam również przypowieści Jezusa. Chrystus mówi często o Bogu i Jego Królestwie. Ale czyni to nie wprost, lecz sprowadza najpierw rozmowę na temat przeżywanego przez Jego słuchaczy doświadczenia świata i siebie. Jego przypowieści czerpią materiał z rzeczywistości ziemskiej i pogłębiają go w jasnym odniesieniu do Boga. Chrystus nie tyle rozszerza naukę o Bogu, ile raczej pomaga jej osobście doświadczać. Takie spojrzenie na przypowieści Jezusa pozostaje nie bez owocnego wpływu na proponowane przez nas ujęcie katechezy. Psychologicznie ukierunkowana katecheza prowadzi w ten sposób do realizacji „mistagogicznych zadań”, czyli rozszerzenia i pogłębienia doświadczenia religijnego i rekonstrukcji naszego stosunku do Boga.

Aby móc posunąć się dalej w naszych rozważaniach nad psychagogiczną funkcją katechezy, należy zająć się teraz zagadnieniem tzw. „ról”, jakie występują w Biblii. Postacie przedstawione przez Pismo św. nie są dowolnymi przykładami. Każda z nich spełnia jakąś określoną rolę, wyrażającą się w takim a nie innym ustosunkowaniu się do Boga. Właśnie dzięki procesowi identyfikacji z określoną rolą biblijną wyzwalamy uczniów z frustracji religijnej oraz kształtujemy wolną od lęku i zagrożenia postawę wobec Boga.

Religijno-psychologiczne znaczenie nauczania biblijnego

Pragniemy w tym miejscu zastanowić się nie tyle nad teologicznym czy kulturalnym znaczeniem nauczania biblijnego, ile nad jego sensem religijno-psychologicznym. Słysz się mianowicie dosyć często zarzut, że nowy zwrot ku Pismu św. oznacza w katechezie jakiś blicyzm.

W związku z tym zarzutem należy się zapytać: jakie znaczenie ma to dla wiary dziecka, gdy ono dużo wie ze Starego i Nowego Testamentu? Czy nie wprowadzamy tu czasem w sposób niezamierzony na miejsce dawnej erudycji katechizmowej, dzisiaj już całkowicie zarzuconej, jakiegos nowego nadmiaru wiedzy o Biblii, która niewiele przyczynia się do rozwoju jego wiary? Albo też: jakie znaczenie mają dla wiary dziecka postacie ze Starego Testamentu? Czy na miejsce opowiadań biblijnych nie powinniśmy wprowadzić do katechezy pewnej konfrontacji prawd wiary z teraźniejszością, zwłaszcza z życiem samego dziecka? Czy bezpośredni kontakt dziecka z życiem kościelnym nie jest dla niego ważniejszy niż zajmowanie się wprowadzaniem biblijną, ale przecież odległą przeszłością? Tego rodzaju pytania pojawiają się często i mogły już zaniepokoić niejednego katechetę.

W rozwiązaniu tych trudności należy odnieść się do pojęcia „roli”. Przez rolę społeczną rozumiemy najogólniej „względnie stały i wewnętrznie spójny system zachowań, będących reakcjami na zachowania innych osób, przebiegających według mniej lub więcej wyraźnie ustalonego wzoru”². Jakiś mężczyzna może być na przykład w domu dla swych dzieci łagodnym i wyrozumiałym ojcem, ale równocześnie w szkole, jako jej dyrektor, surowym i bezwzględnym człowiekiem dla swych uczniów. W obu przypadkach „gra” on inną rolę. Rola społeczna zależy od wielu czynników, między innymi od stanowiska zajmowanego w danej społeczności (przełożony lub podwładny), od uznania, jakim darzy go ta społeczność i od autentyzmu czyli od zachowania zgodnego z wykonywaną rolą (czy „gra” on tylko tę rolę, czy też rzeczywiście pokrywa się ona z jego osobą).

Człowiek przyjmuje zawsze jakąś rolę, ile razy wchodzi w kontakt z innymi ludźmi. Kiedy ktoś pisze list do drugiego człowieka, to „zachowuje się” wobec niego zawsze w jakiejś określonej formie, bądź jako przyjaciel, bądź jako wróg, bądź też jako petent lub jeszcze inaczej. Jego sposób spostrzegania i ujmowania otaczającej go rzeczywistości oraz jej interpretacja zależą będą zawsze od punktu widzenia, jaki on w danym momencie zajmuje. Ten zaś zależy od wykonywanej aktualnie roli. Jeśli ktoś wstępuje do starego kościoła na modlitwę, to będzie się w tym przypadku zupełnie inaczej zachowywał, aniżeli wtedy, kiedy tam się uda jako znawca sztuki. W zależności od przyjętych i wykonywanych w danym momencie ról będą się zmieniały jego pola spostrzegania, procesy kojarzenia, a także jego sądy i oceny. W ten sposób również religijne zachowanie i ujmowanie zjawisk ukazuje nam się jako wynik przyjęcia określonej roli. Kapłan może pomagać choremu jako szafarz sakramentu lub jego sanitariusz, za każdym razem spełnia on inną rolę i wzbudza u chorego jakieś inne pole doznań. Podobnie ma się rzecz z całą aktywnością człowieka. Może on „grać” swoją rolę jako chrześcijanin albo jako poganin, jako wierzący albo jako niewierzący. Z rolą wiąże się zawsze podjęcie jakiejś decyzji, niesie ona z sobą gotowość, aby to czynić a tamtego zaniechać. Dopóki ktoś nie przyjmie określonej roli, która ustawia go w jakiś sposób wobec człowieka lub sprawy, dopóty jego zachowanie pozostanie w zawieszaniu i nie będzie posiadało charakteru głęboko sięgającej decyzji.

Kiedy modlimy się, to „zachowujemy się” w jakiś określony sposób wobec Boga. Występujemy wobec Boga w roli mówiącego doń lub słuchającego Go. Od strony religijno-psychologicznej jest więc religijne i zgodne z wiarą zachowanie się człowieka wypełnieniem określonej roli. Oczywiście pragniemy, aby nasi uczniowie „zachowywali się” wobec Boga i ustosunkowali się do świata jako chrześcijanie. Ich gotowość do określonego sposobu ujmowania zjawisk i działania powinna być zgodna z tą właśnie rolą „chrześcijanina”. Powinna

² Podajemy definicję roli społecznej w ujęciu prof. J. Szczepańskiego o (*Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa³ 1972, 131).

ona skłaniać do tego, aby Boga doświadczać w swoim życiu, aby wchodzić z Nim w kontakt i zachowywać się odpowiednio do Jego woli. Ale wtedy powstaje zaraz pytanie: w jaki sposób człowiek dochodzi do postępowania zgodnego z przyjętą przez siebie rolą? Co wpływa na przyjęcie przez człowieka takiej czy innej roli? Każda kultura rozwija, przekazuje i reguluje niezliczoną ilość ról. Leżą one jak gotowe ubrania, w które można się ubrać. Podobnie czyni również każda religia.

Istnieje wielka zależność roli od tradycji, ponieważ żyje ona dzięki uznaniu przez społeczność. Psychologowie religii nazywają biblijną tradycję niewyczerpanym wprost zbiornikiem różnych ról religijnych zachowania.

Jeżeli Pismo św. przedstawia nam mnóstwo ludzkich postaci, które w określony sposób zachowały się wobec Boga, to nie są to dowolne przykłady, lecz ściśle określone role. Odpowiadają one zasadom biblijnej wiary, nie mówiąc już o tym, że zostały one również przez wspólnotę wiary uznane jako wzór do naśladowania lub jako odstrasający przykład. Daje się to zauważyć przede wszystkim wtedy, kiedy przeprowadzamy dokładną egzegezę jakiegoś fragmentu Pisma św. Dowiadujemy się wówczas, że bardzo często całe wieki pracowały nad wykształceniem i wypracowaniem jakiejś roli. I tak na przykład, gdy chodzi o Abrahama, to stoi za nim z całą pewnością jakaś historyczna postać, ale sam obraz Abrahama jak go nam Pismo św. przedstawia, oznacza rolę wierzącego człowieka w Izraelu, nakreśloną przez pokolenia i ukazującą w najdrobniejszych szczegółach życie zgodne z wiarą. Podobnie Mojżesz został pokazany w Piśmie św. jako „przykład” proroka, a Dawid jako „typ” sprawiedliwego króla.

Znaczenie biblijnych ról polega nie tylko na ich wzorcowym charakterze. Przekazują one bowiem nie tylko określone wzory zachowania, lecz umożliwiają także dostrzeżenie i doświadczenie Tego, do którego stoją one w relacji, mianowicie samego Boga.

Jak to należy rozumieć? Pomyślmy przykładowo o nawróceniu św. Pawła. Towarzysze podróży widzieli tylko jego samego, nie widzieli natomiast Chrystusa. Ale po jego zachowaniu i po jego reakcjach poznali, że ktoś niewidzialny stanął na jego drodze. Przy czym mogli oni o Nim dowiedzieć się tylko tyle, na ile umożliwiał im to zachowanie św. Pawła. Już choćby ten zasygnalizowany przez nas moment usprawiedliwia w całej pełni zajęcie się intensywnie Pismem św., aby przy pomocy biblijnych postaci skierować naszą uwagę na Boga.

Jednakże psychologia idzie jeszcze dalej: może się bowiem zdarzyć i taka możliwość istnieje, że człowiek do tego stopnia przejmie się rolą reprezentowaną przez jakąś osobę, iż zacznie się z nią identyfikować. Przyjmując tę rolę, czyni on ją po prostu swoją własną. Tym samym przyjmuje on również te wszystkie doświadczenia, które leżą u jej podstaw. Wracając do postaci św. Pawła i jego nawrócenia, można snuć nasze rozważania dalej: gdyby towarzysze Pawła weszli w jego położenie i z nim się zidentyfikowali, to także i oni spostrzegliby Chrystusa. Oczywiście było to w owej jednorazowej sytuacji historycznej niemożliwe, ponieważ Chrystus objawił się „wyłącznie” Pawłowi. Ale inaczej ma się sprawa z postaciami, które przedstawia nam Biblia. Ukazuje ona nam te postacie jako zamierzone wzorce religijnego zachowania. Nie możemy się identyfikować z samym Pawłem, ale możemy to czynić z obrazem biblijnym Pawła. Pismo św. pragnie właśnie, aby wierni identyfikowali się z obrazem Maryi jako powszechnie przyjmowanym typem wiary, misjonarze z obrazem Pawła, wszyscy zaś chrześcijanie z ewangelicznym obrazem uczniów. Jeśli to nastąpi, to od strony psychologicznej są wtedy stworzone odpowiednie przesłanki do tego, aby ta rzeczywistość religijna, która się kryje za tymi obrazami, a zwłaszcza osoby, do których ona się odnosi, stały się również i dla nas podstawą do przeżywania analogicznych doświadczeń religijnych. W ten sposób sam Bóg staje się dla nas — patrząc na to oczywiście od strony psychologicznej — osobą wkraczającą w zakres naszych doświadczeń i „zachowującą

się" wobec nas w określony sposób. „Psychologicznie rzecz rozpatrując należy Boga Biblii ujmować w kategoriach jakiejś określonej roli, którą człowiek przyjmuje antycypując przez identyfikację z jakąś postacią biblijnej tradycji”³. Przyjął antycypującą znaczą oczekiwać od Boga, że będzie On w naszym życiu tak samo rzeczywisty i skuteczny, jak na przykład względem Maryi i Pawła. „Kiedy człowiek identyfikuje się z jakąś ludzką postacią biblijnej tradycji, to mówimy, że przejmuje on jej rolę; ale w tym samym momencie przejmuje on także rolę Boga, to znaczy, że może on dzięki biblijnemu opowiadaniu antycypować Boże działanie, dopatrując się we wszystkich przyszłych wydarzeniach swego życia Jego obecności i działania”⁴.

Przechodząc teraz na teren katechezy należy się zapytać: jakie muszą zaistnieć psychologiczne warunki, aby dziecko mogło zidentyfikować się z biblijną rolą przekazaną mu przez katechetę? Dziecko spotyka się z nią nie wprost, lecz za pośrednictwem katechety. Przede wszystkim należy stwierdzić, że rolą żywą i wcielającą osobowe wartości jest dla dziecka sam katecheta. Jeśli przeto dziecko czuje się zespolone z katechetą i akceptuje go w roli nauczyciela, przyjaciela i ojca, to istnieje gwarancja, że przejmie ono również chętnie przedstawione mu przez niego biblijne role. Gdy natomiast dziecko nie akceptuje katechety, wówczas nie będzie identyfikowało się z biblijnymi rolami. Wtedy krąg się zamyka, ponieważ dziecko jest w swej wierze zależne od otoczenia, w którym się obraca. Katecheta jest więc nie tylko przekazicielem biblijnych ról, lecz jest on również wobec dziecka tym, który je w sobie urzeczywistnia i swoją osobą przedstawia.

Każda rola ukazuje zawsze jakąś konkretną lub typiczną osobę, jakieś konkretne lub typiczne ogólnoludzkie zachowanie się. Jest ona zawsze jakimś obrazem kogoś lub czegoś, a nigdy abstrakcją. Jest ona równocześnie głęboko osobowym i całościowym przeżyciem. Można ją opisywać i można o niej tylko opowiadać, nie da się ona natomiast przedstawić w abstrakcyjnych pojęciach. To, czym jest postać Abrahama dla biblijnej wiary, nie może być w żadnej mierze zastąpione teologicznym traktatem na temat wiary. To odkrycie znaczenia roli dla religii stawia zupełnie nowe pytania skierowane do teologii: powinna ona sobie przyswoić całościowe, osobowe i historyczne kategorie myślenia, jeśli chce wydobyć bogactwo rzeczywistych wypowiedzi biblijnych.

Jeśli to dotyczy teologii, to tym bardziej katechezy! Należy jeszcze zauważyć, że role rozwijają swoją właściwą siłę oddziaływania nie tam, gdzie są one poddawane umysłowej refleksji, lecz tam, gdzie człowiek się z nimi identyfikuje. To zaś dokonuje się zawsze w sposób spontaniczny i pełen przeżyć. Z tego powodu powinniśmy przy każdym wieku rozwojowym postawić sobie pytanie: z jakimi typami osób identyfikuje się człowiek na tym etapie swego rozwoju? Chłopcy będą zapewne preferować postacie bohaterów, jak Dawid; dorosłym osobom będą bardziej odpowiadać postacie reprezentujące jakąś dojrzałą postawę wiary, jak Abraham; młodzież będzie natomiast szukała swoich wzorów dla wiary raczej w teraźniejszości niż w Biblii. Należy się przeto strzec, aby umysłowa refleksja nad rolą nie była jedyną formą pracy z uczniami. Głębiej wnikają w psychikę uczniów postawy wyrażające podziw, szacunek, oczekiwanie pomocy, pragnienie zbliżenia i obcowania z ludźmi itp., niż czysto teoretyczne wyjaśnienia. Pociąga to za sobą pewne metodyczne konsekwencje, mianowicie uwzględnienie w katechezie jeszcze w większym stopniu medytacji. Jest ona ważniejsza niż umysłowa refleksja.

Dla przyswojenia sobie jakiejś roli potrzeba również odpowiedniego i wystarczającego czasu. Nie można powierzchownie przechodzić od jednej

³ H. Sunden, *Die Religion und die Rollen*, Berlin 1966, 29.

⁴ W. Pöll, *Religionspsychologie*, München 1965, 385.

postaci biblijnej do następnej. Praca katechetyczna powinna te wrażenia, które pozostawiają za sobą omawiane i przedstawiane role, porządkować i zbierać, wzmacniać i utrwalać, nie włono z nich wyprowadzać abstrakcyjnych idei, jak również nie można dopuścić do tego, aby te role zostały szybko porzucone, jak porzuca się znoszone ubrania. Intensywne zajęcie się psychologią religii i psychologią społeczną wydaje się dla owocnej pracy katechetycznej nie tylko pomocne, ale i naglące.

Wypada jeszcze dodać, że głębokie zafascynowanie jakąś rolą przez jednostkę zmienia w sposób trwały jej życie. Przyczynia się ona do zmiany spostrzegania i ujmowania otaczającej rzeczywistości, wykształca nowe wzory zachowania oraz mobilizuje do działania. Im bardziej pierwotne i archetypiczne są te role (jak np. rola matki lub ojca, rola człowieka podejmującego się wypełnienia jakiegoś ważnego zadania itp.), tym głębsze jest ich działanie. Albowiem przedstawionym rolom odpowiadają w podświadomości człowieka wyobrażenia i modele zachowania, które teraz otrzymują konkretny kształt i określoną nazwę. Być może, iż właśnie w tym tkwi — z psychologicznego punktu widzenia — największe oddziaływanie naszej katechezy: daje ona nieuświadomionemu pragnieniu człowieka właściwą nazwę. Jeśli w późniejszym życiu właśnie te jego pierwotne doświadczenia i formy działania wskutek sprzyjających okoliczności życia będą się mogły zaktualizować, to pójdą one po linii biblijnych ról, dzięki wcześniejszemu zetknięciu się z nimi na katechezie. Jeśli człowiek do nich się teraz sam dobrowolnie odniesie i do nich się przyzna, to tym samym dojdzie u niego do zapadnięcia decyzji idącej po linii wiary. Biblijne nauczanie mogłoby więc przygotować człowieka i pozytywnie go usposobić do podjęcia późniejszych decyzji w sprawach wiary. Widać z powyższego, że znaczenie katechezy biblijnej, jeśli zostanie ona w ten sposób podjęta, sięga daleko poza wiek szkolny.

Drogi realizacji

Powstaje teraz konkretne pytanie: w jaki sposób przenieść to wszystko do praktyki katechetycznej? Jak powinna przebiegać katecheza, aby doszło podczas niej do identyfikacji uczniów z postaciami przedstawionymi nam przez Biblię? Od strony metodycznej można to osiągnąć na różnej drodze. Przedstawiamy tu kilka takich sposobów realizacji.

Biblijne przeżywanie obrazu

Podczas spotkania katechetycznego czyta się kilkakrotnie jakiś fragment z Biblii. Uczniowie siedzą w tym czasie w postawie umożliwiającej spokojne i niezakłócone słuchanie tekstu. Usiłują przy tym jak najbardziej wczuć się w opowiadanie, tak jakby sami byli przy tym obecni.

Po odczytaniu opowiadania katecheta przedstawia następujące w nim obrazy, symbole i osoby. Uczniowie powinni wewnętrznie przeżyć to opowiadanie, a ich fantazja zmieszać się z treścią biblijnej historii.

Następnie katecheta zezwala, aby uczniowie opowiedzieli to, co wewnętrznie przeżyli (każdy swojemu sąsiadowi) lub wyrazili swoje przeżycia za pomocą rysunku.

Jeśli pragną je przedstawić za pomocą rysunku, to katecheza posiada następujący przebieg:

— Katecheta poleca uczniom wziąć do ręki kredki i narysować na kartce papieru to, co ich w tym opowiadaniu najbardziej uderzyło i co do nich się bezpośrednio odnosi.

— Następnie poleca, aby wywiesili te rysunki na ścianie, bez podawania swego nazwiska. Zadaniem uczniów jest teraz przyjrzeć się uważnie każdemu rysunkowi oraz napisać na osobnej kartce papieru swoje uwagi i refleksje: np. co im się

podoba, co chcieliby autorowi rysunku powiedzieć itp. Kartkę z napisanymi uwagami przyczepiają pod odnośnym rysunkiem. Czynność tę mogą uczniowie wykonać po lekcji lub na następnej godzinie, przy czym należy im na wypełnienie tego zadania pozostawić sporo czasu.

— Każdemu wolno wyrazić przy poszczególnym rysunku, komu chciałby go przypisać. Autorzy rysunków zachowują w tym czasie milczenie i niczego nie zdradzają.

— Dopiero na samym końcu pozwala uczniom powiedzieć, które rysunki od nich pochodzą oraz zapytać, od kogo pochodzą zawieszono pod nimi uwagi. Następnie wyjaśniają, co chcieli przedstawić przez swoje rysunki oraz ustosunkowują się do napisanych uwag. To odtworzenie duchowych przeżyć uczniów za pomocą słowa i obrazu ujawnia aktualny stan duszy katechizowanego oraz jego umiejętność wczuwania się. Dzięki zaś przeprowadzonej rozmowie i występującemu równocześnie sprzężeniu zwrotnemu (*Feedback*) dochodzi do odpowiedniego wzmocnienia tych przeżyć. Przy ocenie rysunków nie powinno się do nich przykładać miary estetycznej czy artystycznej, a już w żadnym przypadku nie wolno ich krytykować. Są one bowiem aktualnym i spontanicznym uzewnętrznieniem się duszy ucznia i dlatego zawsze prawdziwe i trafne, jeśli tylko są szczerze i autentyczne.

Moje JA w Biblii

Ćwiczenie to stawia sobie za cel doprowadzenie uczniów do identyfikacji z biblijnymi rolami. Usiłują oni naśladować biblijne postacie oraz przyswoić sobie przedstawione próby rozwiązań. Przebiega ono w ten sposób, że uczniowie wybierają sobie jakąś postać biblijną, która im się podoba, z zamkniętymi oczami wyobrażają sobie i opowiadają swoim kolegom klasowym (zawsze jeszcze z zamkniętymi oczami), co wewnątrz przy tym przeżywają i jak w związku z tym doświadczają Boga. Przemawiają w pierwszej osobie: *jestem...* (np. Abrahamem, Ablem lub Piotrem itp.), *Bóg żąda ode mnie, abym...* itp. Katecheta może w tym dopomóc za pomocą pytań. Zezwala im także na wyrażenie swych przeżyć za pomocą rysunku. To odtwarzanie biblijnych ról jest jednym z najbardziej intensywnych ćwiczeń w wierze. W ten sposób biblijne wydarzenia przestają tkwić w przeszłości a stają się osobistym przeżyciem.

Psychodrama religijna

Jest ona podobna do zwykłej psychodramy, z tą jednak różnicą, że przedmiotem jej są nie tyle ludzkie, ile przede wszystkim religijne problemy. Stawia ona sobie za cel przekazanie i pogłębianie religijnych doświadczeń oraz wyjaśnienie religijnych zagadnień. Osobisty stosunek do Boga i bliźniego, sens chrześcijańskiego posłannictwa w naszych czasach oraz trudności, które wyrastają z jego urzeczywistnienia w naszym codziennym życiu, tworzą główne tematy religijnej psychodramy.

Zasadniczym jednak jej celem jest doświadczenie Boga w nas samych. Chodzi o uświadomienie sobie, że Bóg działa w nas i my działamy na miejscu Boga. Oczywiście odbywa się to wszystko w sposób niezwykle poważny. Gra wymaga od jej uczestników dużego zaangażowania się w ducha pełnego zaufania i otwartości. Chodzi przecież w niej niejednokrotnie o rzecz tak ważną jak zmaganie się człowieka z Bogiem, jak to miało miejsce na przykład w zmaganiu się Jakuba z aniołem (Rdz 32, 25).

W religijnej psychodramie wolno uczniom grać samego Boga, bez uwłaczania przy tym Bogu. Jest to dla nich wielka szansa. Ponieważ Bóg pragnie, aby stawali się do Niego podobni i aby rozwijali w sobie obraz Boży, muszą się przeto w tym ćwiczyć. Czynią to wprawdzie w czasie gry, ale traktują ją bardzo serio.

Dramatyzacja biblijna (*Bibliodrama*)

Dramatyzacja biblijna polega na przeniesieniu siebie w biblijną rolę i na jej dramatycznym odegraniu. Uczeń wybiera sobie postać biblijną, która mu najbardziej odpowiada, przedstawia ją w słowach i gestach, włączając w to także swoje własne problemy i próbując je rozwiązać po linii odgrywanej przez siebie roli. Dramatyzacja biblijna jest więc pewnego rodzaju psychodramą, w której zachodzi proces identyfikacji z biblijną postacią. Jednakże to odgrywanie biblijnych opowiadań w bibliodramie nie powinno prowadzić do przekształcenia jej w przedstawienie biblijne, a więc w pewien typ religijnego teatru. W dramatyzacji biblijnej każdy stara się wybraną przez siebie rolę w ramach biblijnego opowiadania tak przedstawić, jak ją sam osobiście przeżywa i doświadcza, bez ograniczenia go w tej grze przez jakiegokolwiek reżyserskie wskazówki.

Grający może sam sobie wyszukać biblijną postać. Wybierze on zapewne tylko tę rolę, z którą w jakiś sposób się identyfikuje.

Właśnie dzięki temu, że jest to postać, z którą uczeń się identyfikuje, dopatrzy on się zapewne w jej życiu podobnych problemów, co w swoim własnym. W ten sposób jego biblijny „przyjaciel” ma możliwość pokazania mu tej samej drogi do Boga, którą on sam kroczył. Można więc spokojnie iść za nim, ponieważ Bóg, podobnie jak jemu, będzie mu pomagał w przewyższającym napotykanym trudności. Uczeń nie czuje się pozostawiony sam sobie w przeżywanych przez siebie problemach, nawet wtedy, kiedy zauważy również ludzkie słabości u swego biblijnego przyjaciela. Widać to na przykładzie Jakuba, który nie zawsze był uczciwy, za co musiał ciężko odpokutować, ale Bóg go nie opuścił. Jonasz natomiast nie chciał wypełnić Bożego polecenia... Nam przytrafia się podobnie. Ale właśnie dzięki identyfikacji z tymi postaciami wiemy, że również i nas Bóg nie opuści, ponieważ towarzyszył On ludziom Biblii mimo ich słabości.

Dramatyzacja biblijna według metody transakcyjno-analitycznej

Podobnie jak przy biblijnej dramatyzacji przenosimy się w jakąś określoną rolę biblijną. Katecheta przeprowadza ją, jeśli jest wyszkolony w metodzie transakcyjno-analitycznej, w następujący sposób:

W środku koła ustawia się dwa krzesła. Na jednym z nich siada uczeń, który będzie przedstawiał jakąś biblijną rolę, drugie krzesło pozostaje na razie puste i jest przeznaczone dla osoby lub osób, z którymi ta biblijna rola wchodzi w kontakt. Ale tych osób nie grają inni uczniowie z klasy, lecz on sam. Jeden i ten sam uczeń przedstawia wszystkie osoby. Wygląda to mniej więcej tak: uczeń przedstawia najpierw sytuację Abrahama, posługując się formą osobową czyli zaimkiem „ja”, przed wezwaniem skierowanym do niego przez Boga. Opowiada, jak mu się powodzi, co robi, o czym myśli, jaki jest jego stosunek do Boga i innych ludzi itp. Nagle słyszy on wołanie Boga skierowane do niego. W tym momencie przesiada się na drugie krzesło i jako Bóg wzywa Abrahama do wyruszenia w drogę. Następnie przesiada się z powrotem na swoje pierwsze krzesło i przedstawia sytuację Abrahama po usłyszeniu wezwania Bożego. Katecheta może oczywiście uczniowi pomagać i prowadzić go za pomocą stawianych mu pytań: gdzie się teraz znajdujesz? co widzisz? co teraz przeżywasz? co słyszysz i co chcesz odpowiedzieć itp.?

Przy tego rodzaju dramatyzacji biblijnej mogą również dojść do głosu i zazwyczaj dochodzą osobiste problemy religijne przeżywane przez uczniów, zwłaszcza ich osobisty stosunek do Boga i związana z nim cała skomplikowana problematyka. Jest to możliwe dzięki temu, że jeden i ten sam uczeń przedstawia wszystkie osoby występujące w opowiadaniu biblijnym. Mamy tu do czynienia z pewnego rodzaju projekcją religijną, która podczas katechyzy zostaje odpowiednio rozpracowana.

Na zakończenie naszych rozważań należy jeszcze raz podkreślić, że tylko ten katecheta może się podjąć przeprowadzenia religijnej czy biblijnej psychodramy, który jest do tego odpowiednio przygotowany. Przyczynia się ona nie tylko do bardzo głębokiego przyswojenia treści biblijnych, lecz także do reorganizacji własnego stosunku do Boga, wykształcając postawę religijną wolną od lęku i zahamowań.

Albert Höfer, Graz

przetłumaczył i przygotował do druku
ks. Roman Murawski SDB, Warszawa